

Marek M. DZIEKAN

AL-DŹAHIZ I JEGO TRAKTAT „O zachowywaniu tajemnicy i powstrzymywaniu języka”

Łatwiej przenosić wysokie góry, niż walczyć z ludzką naturą. Człowiek wpada w rozpacz, kiedy musi zachować tajemnicę. Ogarnia go cierpienie i smutek. Czuje to w samym wnętrzu swojego serca, niczym mrowienie, świerzbiecie, żądlenie pszczoł, klucie igłami, zależnie od stopnia wstrzemięźliwości, opanowania i podatności na kaprysy. A kiedy zdradzi tajemnicę, to jakby opadły z niego kajdany.

Abu Usman Amr Ibn Bahr Ibn Mahbub (ok. 776-869), pochodzący z Al-Basry w obecnym Iraku koryfeusz klasycznej humanistyki arabsko-muzułmańskiej, znany jest najszerzej pod swoim przydomkiem „Al-Dżahiz”, czyli „wyłupiastoki”¹. Nazwany tak został ponoć ze względu na swoją nie najlepszą powierzchowność. Al-Dżahiz to enfant terrible literatury arabskiej: encyklopedysta i uczyony, filozof i literat o niezwykle otwartym umyśle, czego dowodzi choćby traktat (arab. risala), który przedstawiam poniżej. Większość życia uczyony spędził w rodzinnym mieście, chociaż przez jakiś czas mieszkał w Bagdadzie i często miasto to odwiedzał. Kontakty z elitą naukową stolicy ówczesnego kalifatu wpłynęły na ukształtowanie się jego poglądów i pozwalały mu pozostawać w głównym nurcie życia intelektualnego na Bliskim Wschodzie. Al-Dżahiz to uczyony wszechstronny – w naszej kulturze nazwalibyśmy go „człowiekiem renesansu” – który swoją wiedzę przekazywał głównie w formie dzieł zwanej adabem. Adab to, w uproszczeniu, specyficzny gatunek literatury arabskiej (ale także perskiej), w której w sposób „łatwy i przyjemny” przekazywane są informacje rozmaitej wagi, w tym także te najpoważniejsze. Prowadząc narrację, autor stara się nie zanudzać czytelnika i w sposób niezauważalny edukować go i pouczać². Stąd liczne dygresje, które w rzeczywistości nie zawsze pomagają w zrozumieniu tekstu.

¹ Zob. Ch. P e l l a t, *Al-Djāhiz*, w: *The Encyclopaedia of Islam* (CD-ROM, Edition v.1.1), Brill, Leiden 2001; D.S. R i c h a r d s, hasło „al-Jāhiz”, w: *Encyclopedia of Arabic Literature*, red. J.S. Meisami, P. Starkey, Routledge, London–New York 1998, t. 1, s. 408n. (tam też dalsza bibliografia). Por. też: W. W a l t h e r, *Historia literatury arabskiej*, tłum. A. Gadzała, PWN, Warszawa 2008, s. 123-134; J. B i e l a w s k i, *Klasyczna literatura arabska*, Dialog, Warszawa 1995, s. 133-138, 156-158.

² Szerzej na ten temat zob. J. D a n e c k i, *Literatura i kultura w imperium kalifów. Studium twórczości adabowej al-Mubarrada*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1983.

Według legendy uczony zginął przygnieciony księgami z własnej biblioteki. Zresztą już wtedy cierpiał na jednostronny paraliż ciała.

Nie jest tu moim celem szczegółowa prezentacja postaci i dorobku uczonego z Al-Basry – jest on chyba jednym z najlepiej opisanych i najczęściej analizowanych autorów języka arabskiego zarówno w świecie arabskim, jak i na Zachodzie, w tym w Polsce. Tylko w naszym kraju ukazały się na jego temat trzy książki³ i wiele artykułów, co jest rzadkością w przypadku postaci z dziejów literatur orientalnych.

Al-Dżahiz swoją refleksją naukową obejmował wszystkie niemal dziedziny nauki. Do jego najwybitniejszych dzieł należy *Kitab al-hajawan* [„Księga zwierząt”]. W pracy tej pod pretekstem opowieści o zwierzętach na zasadzie dygresji uczony przekazuje informacje z najrozmaitszych dziedzin wiedzy, od zoologii, poprzez geografę, historię, literaturę, aż po filozofię. Zdziwiała niespotykana przenikliwość Al-Dżahiza w analizowaniu rozlicznych problemów oraz głęboka mądrość uczonego. W jego licznych dziełach dostrzec można zarówno zręby współczesnej translatoologii⁴, jak i na przykład teorii komunikacji w takim rozumieniu, jakie kilkanaście wieków później przedstawił Michaił Bachtin⁵. Al-Dżahiz znacznie przyczynił się także do ostatecznego ukształtowania średniowiecznej arabszczyzny i współtworzył podstawy arabskiej refleksji literaturoznawczej, głównie w *Kitab al-bajan wa-at-tabajjun* [„Księdze wymowy i jasnego wykładu”]. Jest także autorem wielu krótkich traktatów dotyczących zarówno istotnych zagadnień filozoficznych⁶, jak i tematów frywolnych i niepoważnych, na przykład traktatu *Mufacharat al-dżawari wa-al-ghilman*, czyli *O zaletach chłopców i dziewcząt*⁷. Istotne miejsce zajmuje w jego rozważaniach etyka, czego przykładem może być *Kitab al-buchala* [„Księga skapców”], a także prezentowany poniżej traktat. Jak twierdzi zapewne najwybitniejszy dotychczas badacz twórczości Al-Dżahiza Charles

³ Zob. K. Skarżyńska-Bocheńska, *Pochwała sztuki słowa. Al-Ġāhiz i jego teoria komunikacji*, Dialog, Warszawa 2009; t a ż, *Al-Ġāhiz and His Theory of Social Communication*, Dialog, Warszawa 2010; M. Styszynski, *Retoryka arabska w twórczości Ġāhiza*, Katedra Studiów Azjatyckich, Uniwersytet Adama Mickiewicza, Poznań 2008.

⁴ Por. M.M. Dziekan, *Ġāhiz i translatoologia; Ġāhiz o przekładzie* (przekład i przypisy), „Studia Arabistyczne i Islamistyczne” 2, 1994, s. 43-49.

⁵ Zob. K. Skarżyńska-Bocheńska, *Entre al-Ġāhiz et Bakhtine. Le théorie de la communication chez érudit arabe du 9e siècle et chez chercheurs européennes contemporains*, w: *Problems in Arabic Literature*, red. M. Maróth, The Avicenna Institute of Middle Eastern Studies, Piliscsaba 2004, s. 91-101.

⁶ Zob. J. Danecki, *The Political Theory of Al-Ġāhiz*, w: *Studies in Oriental Art and Culture in Honour of Professor Tadeusz Majda*, red. A. Parzymies, Dialog, Warszawa 2006, s. 33-42.

⁷ Zob. Al-Dżahiz, *O zaletach chłopców i dziewcząt*, tłum. J. Danecki, „Okolice” 1989, nr 4-5, s. 142-164.

Pellat lista przypisywanych uczonemu dzieł sięga dwustu tytułów⁸, co zresztą w dziejach piśmiennictwa arabskiego nie jest rekordem.

Jak wyżej wspomniałem, Al-Dżahiz był specjalistą w zakresie retoryki, znał więc wartość słowa, a co za tym idzie – wartość milczenia i oszczędności w słowach. Temu zagadnieniu poświęcił dwa fragmenty we wspomnianym wyżej dziele *Al-Bajan wa-at-tabajjun*⁹ oraz w *Kitab al-mahasin wa-al-addad* („Księżde dobrych i złych stron”)¹⁰. W tym ostatnim dziełku wypowiada się zarówno za powstrzymaniem języka i zachowywaniem tajemnicy, jak i przeciw nim – taka była natura tego typu utworów. Al-Dżahiz okazuje się jednak bardzo przekorny i chociaż – jak zobaczymy – w sposób bardzo przekonujący ostrzega przed nadużywaniem słowa, to jest także autorem traktatu „O wyższości mowy nad milczeniem”, będącym odpowiedzią na utwór innego autora, który postawił przeciwną tezę¹¹. Problematyka ta interesowała wielu średniowiecznych uczonych muzułmańskich, a jej źródłem mogą być (cytowane także przez Al-Dżahiza) wersety Koranu. Te z kolei stanowią kontynuację przekonań głoszonych przez znanych mędrców, poetów i mówców staroarabskich, na przykład Kussa Ibn Sa’idę al-Ijadię¹² czy wspomnianego przez Al-Dżahiza Aksama Ibn as-Sajfię, a także wielu przysłów o milczeniu szeroko znanych w świecie arabskim¹³. Temat oczywiście kontynuowany był w kolejnych wiekach, czego przykładem jest traktat piętnastowiecznego uczonego As-Sujutiego *Husn as-samt fi as-samt* [„Dobry kierunek ku milczeniu”].

Poniżej przedstawiam pełny przekład traktatu *Kitman as-sirr wa-hafz al-lisan*, pozostającego jednoznacznie w nurcie etycznych rozważań Al-Dżahiza¹⁴. Podstawą przekładu są dwie edycje omawianego dzieła. Pierwsza pochodzi ze zbioru *Madżmu rasa’il Al-Dżahiz*¹⁵, druga zaś z antologii *Falsafat ad-dżidd wa-al-hazl*¹⁶. Istnieje także angielski przekład traktatu, zatytułowany *Keeping*

⁸ Zob. Pellat, dz. cyt.

⁹ Por. Al-Dżahiz, *Kitab al-bajan wa-at-tabajjun*, Darwisz Dżuwajdi, Al-Maktaba al-Asrijja, Bajrut 2005, t. 1, s. 123-128, 164-168.

¹⁰ Por. tenże, *Kitab al-mahasin wa-al-addad*, Salah ad-Din al-Hawari, Al-Maktaba al-Asrijja, Sajda-Bajrut 2003, s. 39-46.

¹¹ Por. Walther, dz. cyt., s. 128.

¹² Por. M.M. Dzikań, *Quss Ibn Sā’ida al-Iyādī. Legenda życia i twórczości*, Instytut Orientalistyczny UW, Warszawa 1996, s. 80n., 92n.

¹³ Zob. np. hasła w *Mausu’at al-achlak* [„Encyklopedii etyki”], <http://www.dorar.net/enc/akhlaq/900>; <http://www.dorar.net/enc/akhlaq/879>; <http://www.dorar.net/enc/akhlaq/902>.

¹⁴ Na temat niektórych aspektów poruszanej przez Al-Dżahiza problematyki por. R.Y. Khan, *Self and Secrecy in Early Islam*, University of South Carolina Press, Columbia 2008, s. 52-72.

¹⁵ Zob. Al-Dżahiz, *Kitman as-sirr wa-hafz al-lisan*, w: *Madżmu rasa’il Al-Dżahiz*, red. M.T. al-Dżabiri, Dar an-Nahda al-Arabijja, Bajrut 1983, s. 198-221.

¹⁶ Zob. tenże, *Kitman as-sirr wa-hafz al-lisan*, w: tenże, *Falsafat ad-dżidd wa-al-hazl*, red. M.A. az-Zubi, Dar asz-Szu’un as-Sakafijja al-Amma, Bagdad 1989, s. 63-93.

*Secrets and Holding the Tongue*¹⁷. Choć Al-Dżahiz był koryfeuszem nauki w świecie arabsko-muzułmańskim, nie został dostrzeżony przez uczonych średniowiecznej Europy, a jego dzieła Zachód zaczął poznawać dopiero wraz z rozwojem nowożytnej orientalistyki.

Traktat skierowany jest do konkretnej osoby, na co wskazuje jego początek (choć nie jest oczywiście wykluczone, że mamy tu do czynienia jedynie z zabiegiem stylistycznym). We wstępie do swojej edycji traktatu Muhammad Taha al-Dżabiri dochodzi do wniosku, że tekst napisany został w czasie, kiedy Al-Dżahiz przebywał na dworze kalifa Al-Mutawakkila, panującego w latach 847-861 w Bagdadzie, a jego adresatem był niejaki Ubajd Allah, któremu powierzono urząd wezyra, chociaż był jeszcze w młodym wieku. Jako człowiek niedoświadczony w pracy administracyjnej, potrzebował porad mądrych ludzi – Al-Dżahiz ze względu na swoją sławę i ogromny autorytet bez wątpienia się do tego nadawał, tym bardziej że nigdy nie zaangażował się w żadne pałacowe koterie i pozostawał myślicielem niezależnym¹⁸. Inną wersję podaje Muhammad Ali az-Zubi. Traktat ten, wraz z trzema innymi miał jego zdaniem zostać wysłany do dwóch wezyrów na dworze kalifa – Ibn Du’ada i Ibn az-Zajjata – jako rodzaj wskazówki etycznej dla urzędników¹⁹. Można więc uznać go za jeden przykładów arabsko-muzułmańskiej literatury parenetycznej.

Autor analizuje w traktacie rozmaite problemy, na jakie może natknąć się człowiek, który nie potrafi zachować tajemnicy. Opisuje możliwe konsekwencje takiego zachowania zarówno dla tego, kto swoją tajemnicę wyjawiał, jak i dla tego, kto jej później nie dochował; podaje przy tym – zgodnie z konwencją adabu – wiele unaoczniających rozmaite kwestie anegdot oraz fragmentów poetyckich. Inaczej niż w obszerniejszych utworach, nie podaje natomiast łańcucha przekazicieli (arab. *isnad*), często powołując się na anonimowych informatorów.

Al-Dżahiz opiera się w swoich analizach głównie na tradycji arabsko-muzułmańskiej (czyli opowieściach staroarabskich, Koranie, sunnie, przekazach o wybitnych postaciach z wczesnego okresu islamu, ale – co bardzo interesujące – sięga także do tradycji judeochrześcijańskiej, przytaczając dwa fragmenty, w których łatwo można rozpoznać odpowiadające im wypowiedzi ze Starego i Nowego Testamentu. Zachowanie tajemnicy i oszczędność w wykorzystaniu języka oraz – wprost – milczenie, stają się dla Al-Dżahiza okazją do rozważań natury psychologicznej, filozoficznej, moralnej i teologicznej, a nawet politologicznej, ukazując wszechstronność jego zainteresowań, erudycję oraz

¹⁷ Zob. t e n z e, *Keeping Secrets and Holding the Tongue*, tłum. W.M. Hutchins, w: *Nine Essays of al-Jahiz*, Peter Lang, New York 1989, s. 13-32.

¹⁸ Por. M.T. a l - D ż a b i r i, *Takadduma*, w: *Madżmu rasa’il Al-Dżahiz*, red. M.T. al-Dżabiri, Dar an-Nahda al-Arabijja, Bajrut 1983, s. 192.

¹⁹ Por. M.A. a z - Z u b i, *Mukaddima*, w: Al-Dżahiz, *Falsafat ad-dżidd wa-al-hazl*, s. 16.

błyskotliwość. Utwór doskonale ukazuje sposób myślenia ówczesnych muzułmanów. Wiele z tego, o czym pisze basryjczyk, a być może nawet wszystko, zachowało swoją aktualność po dziś dzień pomimo dwunastu wieków, jakie dzielą nas od jego czasów, i coraz bardziej uwidaczniających się różnic kulturowych między Zachodem a muzułmańskim Wschodem.

ABU USMAN AMR IBN BAHR AL-DŻAHIZ

„O ZACHOWYWANIU TAJEMNICY I POWSTRZYMYWANIU JĘZYKA”

W imię Boga Miłościwego, Miłosiernego. A dalej²⁰. Przejrzałem zasady twojej etyki, zbadałem twoje zwyczaje i twoje zachowanie, wymierzyłem wszystko i poznałem twoje możliwości, wreszcie oceniłem cię, poznając twoją wartość. Uznałem, że zbliżyłeś się ku doskonałości, ku ideałowi, że osiągnąłeś szczyty cnót i prawie nikt nie jest ci równy. Nie ma chyba na świecie nikogo tobie podobnego. Nikt doskonały nie stara się prześcignąć ciebie, nikt ze szlachetnych ludzi nie próbuje się z tobą równać, a żaden uczony nie wstydzi się brać cię za przykład.

Dostrzegłem, że znalazłeś się jednak na drodze ku zgubie, lekceważąc dwie sprawy, które są osią, wokół której obracają się wszystkie cnoty. Zasłużyłeś na potępienie, byłeś godzien nagany bardziej niż ktoś inny, kto nie doszedł do twojej pozycji i nie osiągnął twojej miary. Nie ma bowiem wielkiej różnicy, jeśli ktoś pobłądzi niewiele, a popełnił już w życiu wiele błędów. Nie oczekuje się przecież od człowieka na wskroś zepsutego, że nagle się nawróci. Jeśli ktoś co rusz się potyka, nie ocenia się go wedle jednego potknięcia. Nie zarzuca się nieprawości komuś, kto nie jest człowiekiem prawym, bowiem jeśli nieprawości się namnożą, stają się uznane. A jeśli naganne zostanie uznane, wtedy to, co uznane, stanie się naganne²¹.

Jak można się dziwić człowiekowi, który zawsze tylko i wyłącznie zadziwia? Zaprawdę, negacja i zdziwienie odnosić się mogą tylko do sytuacji, kiedy ktoś przekracza pewne ustalone normy, zgodnie z przysłowiem: „Bądź inny, będą cię pamiętać”²². Mówią też: „Człowiek doskonały to ten, którego błędy

²⁰ Arab. amma bad – tradycyjna arabska formuła wprowadzająca właściwy tekst oracji lub traktatu (por. D z i e k a n, *Quss Ibn Sā'ida al-Iyādī...*, s. 36n.).

²¹ Odwołanie do znanej koranicznej opozycji „maruf/munkar”. Zob. np. „tamaruna bi-al-maruf wa-janhuna an al-munkar”, Koran, sura 3, w. 104. „Nakazuje to, co jest uznane, i zakazuje tego, co jest naganne”, *Koran*, tłum. J. Bielawski, PIW, Warszawa 1986, s. 76. W przekładzie staram się, gdzie to konieczne, stosować nazewnictwo nawiązujące do tłumaczenia Bielawskiego.

²² A l - M a j d a n i, *Madżma al-amsal*, red. M.M. Abd al-Hamid, Matba'at as-Sunna al-Muhammadijja, [Al-Kahira] 1955, t. 1, s. 232n.

można policzyć²³. Inni zaś twierdzą: „Ten, czyje dwa dni są identyczne, jest błogosławiony; ten, kogo dziś jest lepsze niż jutro, jest urzeczony, a ten, kogo jutro jest lepsze niż dziś, to człowiek szczęśliwy, którego należy naśladować”. Powiedział na ten temat pewien poeta:

Widziałem cię wczoraj jako najdoskonalszego wśród Banu Madd²⁴,
a dziś jesteś doskonalszy, niż byłeś wczoraj,
jutro zaś twoja doskonałość jeszcze się podwoi,
w ten sposób przewyższysz panów z rodu Abd Szams²⁵.

Inny poeta rzekł na temat Mana²⁶:

Jesteś człowiekiem, którego ambicje sięgają wyżyn,
a studnia twojego dobra jest obfita jak wiosną.
Pochodzisz z rdzenia prawdziwych Wa'ilów²⁷,
niczym serce otoczone mięśniami.
Każdego roku wzrasta twoje dobro,
o którym mówią wszyscy, którzy cię wspominają²⁸.

Dwie sprawy, o jakich chcemy dziś powiedzieć, to odzywanie się w nieodpowiednim czasie i zdrada tajemnicy poprzez jej rozpowiedzenie.

Niebezpieczeństwo, które niesie ze sobą to, o czym mówię, nie jest łatwe i proste. Jak mam o tym mówić, skoro nie spotkałem w swym życiu ludzi, a znam ich wielu, spośród tych, którzy uważają się za elitę i zaliczają do dobrze urodzonych, którzy mają ambicje bycia przywódcami i mocodawcami, którzy szczycą się swoim wykształceniem i dostojnością, dobrymi manierami i obyciem, wreszcie wspaniałością, a których mógłbym pochwalić za powściągliwość w języku i szacunek dla powierzonych im tajemnic?

Jest tak, ponieważ nie ma nic trudniejszego niż walka z naturą i przewyższanie namiętności. Namiętności bowiem ciągle jeszcze silniejsze są od

²³ Mądrość przypisywana najczęściej Al-Ahnafowi Ibn Kajsowi, mówcy i pobożnemu wojownikowi muzułmańskiemu (zm. 688). Por. A s - S i r a f i, *Achbar an-nahwijjin al-basrijjin*, red. T.M. az-Zajni, M.A.M. Chafadzi, Maktaba wa-Matba'a Mustafa al-Babi al-Halabi wa-Awladuh, [Al-Kahira] 1955, s. 60.

²⁴ Plemiona północnoarabskie.

²⁵ Autorem wiersza jest Asza Bani Abi Rabi'a, zm. ok. 718. Por. F. S e z g i n, *Geschichte des arabischen Schrifttums*, t. 2, *Poesie*, Brill, Leiden 1975, s. 330; A b u a l - F a r a d z a l - I s f a h a n i, *Kitab al-aghani*, red. A. asz-Sinkiti, Matba'at at-Takaddum, Misr b.r.w., t. 16, s. 155-157 (wiersz, będący panegirkiem na cześć umajjadzkiego kalifa Abd al-Malika Ibn Marwana, cytowany na s. 157).

²⁶ Man Ibn Za'ida (zm. 769/770), dowódca i wojownik muzułmański słynny ze swej wielkoduszności i hojności (por. H. K e n e d y, hasło „Ma'n B. Zā'ida”, w: *The Encyclopaedia of Islam*).

²⁷ Chodzi o północnoarabskie plemię Bakr Ibn Wa'il.

²⁸ Anonimowy wiersz cytowany w: A l - B a l a z u r i, *Ansab al-aszraf*, red. S. Zakkar, R. Zirikli, Dar al-Fikr, Al-Kahira 1996, t. 4, s. 316.

rozumu. To właśnie namiętności poduszczą do zdradzania tajemnicy i puszczania wodzy językowi.

Rozum został nazwany węzłem i rozsądkiem. Najwyższy rzekł: „Czy to nie jest przysięga człowieka rozsądnego?”²⁹. Stało się tak, ponieważ powściąga on język i kładzie nań pieczęć, kształtuje go i powstrzymuje, ogranicza wolę i wiąże ją, żeby nie przekraczała granic, dążąc ku bezmyślności, błędowi i szkodzie, tak jak wierzchowiec trzymany jest w cuglach, a sierota w ryzach.

Język jest tłumaczem serca, a serce to największy skarbiec najskrytszych myśli i tajemnic. W nim kryją się zarówno dobre, jak i złe uczucia, wszelkie pragnienia i żądze oraz to, co rodzi mądrość i wiedza. Zadaniem piersi – nie jako części ciała, lecz siedliska mocy zesłanej przez Boga, której naturę zna tylko On – jest skrywanie tego, co w niej tkwi. Odpoczywa i raduje się wtedy, gdy może zrzucić przygniatający ją ciężar i przenieść go na język. W niewielkim stopniu odczuwa ulgę, kiedy może przemówić tylko do samej siebie, nie mając możliwości przekazać swojego ciężaru innemu człowiekowi, który nie musi go strzec ani chronić. Jest tak dopóty, dopóki językiem rządzi namiętność, skłaniając do złamania dyskrecji, co prowadzi do niedyskrecji mowy. Jeśli zaś rozum zwycięży nad namiętnością, wpłynie też na język, zakazując mu tego zwyczaju i zwracając z tejże drogi. Nie ma nic bardziej niezwykłego niż to, że mowa jest jednym z najwspanialszych darów Boga oraz Jego błogosławieństw i że ten, kto nią włada, jest odpowiedzialny za jej skutki. Bóg nałożył na niego używanie mowy, aby Go wspominał i służył Mu, aby używał jej, przytaczając sprawiedliwe dowody, a także na pożytek Tamtego i Tego świata, wnioskując zeń, co należy wypowiedzieć jako uznane, i jak unikać tego, co mu przeciwnie.

Człowiek nie był zadowolony, że nie mógł swobodnie korzystać z tego, co zostało dla niego stworzone, i zaczął używać mowy w sposób sprzeczny z nakazem, co przyczyniło mu wielu szkód. W ten sposób ściągnął na siebie dwa grzechy, takie jak te, które popełnił właściciel majątku, zgromadziwszy go i zakazawszy z niego korzystać zgodnie z przeznaczeniem. Pierwszy grzech polega na tym, że ukrywa majątek, nawet jeśli nie wydaje go w sposób rozsądny. Z kolei wydawanie go bezsensownie i na sprawy niegodne prowadzi do grzechu rozpusty. To szczyt oszustwa i zatrącenia, niech nas Bóg przed nim uchroni.

Język jest narzędziem, którego używanie samo w sobie nie jest ani chwalebne, ani godne potępienia. Chwalebna jest wstrzemięźliwość³⁰, a godna po-

²⁹ *Koran*, sura 89, w. 5, s. 722.

³⁰ Chodzi tutaj o element etosu najpierw staroarabskiego, a następnie muzułmańskiego nazywany *hilm*, który obejmuje między innymi sprawiedliwość, umiarkowanie, wyrozumiałość, łagodność, wstrzemięźliwość i opanowanie (por. D z i e k a n, *Quss Ibn Sa'ida...*, s. 75; tam dalsze wskazówki bibliograficzne).

tepienia – głupota. Wstrzemięźliwość jest terminem obejmującym wszystkie zalety – oznacza władzę rozumu, który rozgramia pożądanie. Poskramianie gniewu, uspokajanie złej siły, strącanie ptaka głupoty nie są mniej odpowiednie dla jego charakterystyki i nie mniej na tę nazwę zasługują niż powstrzymywanie żądz, a także poskramianie nadmiernych pragnień, radości z czyjś nie-szczęścia, niewdzięczności, zbędnej paniki, pospiesznej wdzięczności i zbyt wczesnego potępienia, złej natury, fałszywej nieśmiałości, wykorzystywania okazji, uporczywego dążenia do czegoś, nadmiernej tęsknoty i delikatności, zbytniego narzekania i przeprosin, za szybkiego przechodzenia od radości do wściekłości, wreszcie przesadnej i zbędnej zgodności ruchu języka i całego ciała, co nie daje żadnego pożytku.

Wiedz z całą pewnością, że wieczne milczenie jest łatwiejsze do osiągnięcia bez względu na wysiłek, jaki należy w to włożyć, niż gadanie bez ograniczeń, w poszukiwaniu najodpowiedniejszych słów. Wspomnieliśmy już, że powodem tego jest predyspozycja naszej natury i że naturalne dla człowieka jest dążenie do przekazywania informacji oraz ich uzyskiwania. Poprzez tę dyspozycję tkwiącą w człowieku wiadomości przenoszone są od żyjących dawniej do przyszłych pokoleń, od nieobecnych do obecnych. Ludzie lubią, żeby ich cytować. Wykuwali swoje myśli na skałach i stosowali najrozmaitsze inne metody, aby upowszechnić swoje słowa. W ten sposób umocniły się słowa Boga wśród tych, którzy nie słyszeli proroków i nie widzieli cudów czynionych przez Bożych wysłanników. Przekazy uznawane były nawet wtedy, kiedy nie było możliwości bezpośredniego kontaktu. Poznano kraje, państwa, narody, handel, gałęzie wiedzy i symbole. Ludzie przekazywali sobie wzajemnie i przyjmowali wiedzę o prorokach, przyjmując ją bez wątpliwości i naśladowując innych. I gdyby nie piękno przekazywania sobie wzajemnie przez ludzi wiadomości, przekazy nie mogłyby się rozpowszechniać tak szybko i skutecznie. To właśnie z tego powodu Bóg Najwyższy sobie to upodobał. Podobnie jak uczynił miłość do kobiet siłą skłaniającą do zbliżenia, a przyjemność ze zbliżenia drogą ku zapłodnieniu. Czułość wobec dziecka wspomaga opiekę nad nim i wychowanie go, co prowadzi do jego rozwoju i wzrostu, podobnie jak jedzenie.

Zachowanie tajemnicy jest trudne dla człowieka ze względu na jego upodobanie dla tej żądz i podporządkowywanie się naturze. Łatwiej przenosić wysokie góry, niż walczyć z ludzką naturą. Człowiek wpada w rozpacz, kiedy musi zachować tajemnicę. Ogarnia go cierpienie i smutek. Czuje to w samym wnętrzu swojego serca, niczym mrowienie, świerzbiecie, żądlenie pszczoł, klucie igłami, zależnie od stopnia wstrzemięźliwości, opanowania i podatności na kaprysy. A kiedy zdradzi tajemnicę, to jakby opadły z niego kajdany. Dlatego przysłowie mówi w takich przypadkach: „Kiedy odkaszlniesz, stajesz się niewinny”. A inne: „Kiedy brak cierpliwości, trzeba się poskarżyć”.

Moje stwierdzenie, że człowiek został wyposażony w miłość do przekazywania i otrzymywania informacji, nie jest dowodem przeciwko Bogu, został bowiem człowiek wyposażony także w miłość do Boga i w zakaz wszeteczeństwa, pokochał również jedzenie i zakazano mu tego, co niedozwolone. Podobnie, został stworzony, aby ukochać przekazywanie pożytecznej prawdy i jej poszukiwanie. Stworzona dlań została możliwość wyboru, ale wybrał namiętność ponad rozum.

A tym, co potwierdza udrękę zachowywania tajemnicy wśród ludzi inteligentnych, nie mówiąc o innych, jest opowieść o pewnym fakihu³¹. Pewnego dnia dowiedział się czegoś, co nie powinno dotrzeć do prostych ludzi. Kiedy już nie mógł wytrzymać i serce mu się rozrywało, poszedł na pustynię, wykopał dołek, w którym umieścił wielki dzban. Pochylił się nad nim i powiedział do dzbana, co leżało mu na sercu – w ten sposób tajemnica przeniosła się z jednego naczynia do drugiego.

Uczony Al-Amasz³² był gderliwy i zawsze w złym humorze. Inni badacze tradycji Proroka dokuczali mu i chcieli, żeby przekazał im to, co chciał ukryć, i powtórzył to, co już powiedział. Ponieważ drażnili go, poprzysiągł sobie, że nie odezwie się do nich ani słowem przez mniej więcej miesiąc. Kiedy tak uczynił, to, co miał w sercu, zaczęło rozpierać jego pierś i przekazy zaczęły wyciekać z niego. Zwrócił się więc do swojej owcy i zaczął jej opowiadać hadisy oraz przepisy prawne, aż badacze tradycji zaczęły mówić: „Och, żebym tak był owcą Al-Amasza!”.

Hiszam Ibn Abd al-Malik³³ skarżył się, że nie ma towarzysza, któremu mógłby powierzyć swoje tajemnice, i rzekł: „Jadłem kwaśne i słodkie, aż nie mogłem odróżnić ich smaku, chodziłem do tylu kobiet, że nie mogłem już odróżnić kobiety od ściany. Pragnąłem jednak mieć brata, z którym mógłbym mieć wspólne tajemnice”.

Zapytał Mu’awija³⁴ Amra Ibn al-Asa³⁵: „Czym jest przyjemność?”. Ten zaś odparł: „Rozkaż Kurajszytom³⁶, żeby nas opuścili.” I kalif tak uczynił.

³¹ Prawnik muzułmański, znawca fikhu, czyli jurysprudencji.

³² Teolog i znawca tradycji Proroka, żył ok. 680-765 (por. C. Brockelmann, Ch. Pellat, hasło „Al-A’mash”, w: *The Encyclopaedia of Islam*).

³³ Kalif z dynastii Umajjadów, panował w latach 724-743 (por. D. Madyska, *Historia świata arabskiego. Okres klasyczny od starożytności do roku 750*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1999, s. 183-186).

³⁴ Mu’awija Ibn Abi Sufjan, pierwszy kalif z dynastii Umajjadów, panował 661-680 (por. tamże, s. 155-170).

³⁵ Towarzysz Proroka, wojownik muzułmański, zdobywca m.in. Egiptu, żył w latach 594-ok. 664 (por. F. Bouché, hasło „Amr ibn al-As”, w: J. Bielawski i in., *Mały słownik kultury świata arabskiego*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1971, s. 59-60).

³⁶ Mekkańczycy, plemię, z którego wywodził się prorok Muhammad (por. hasło „Kurajszyty”, w: *Arabowie. Słownik encyklopedyczny*, red. M.M. Dziekan, PWN, Warszawa 2001, s. 241).

Wtedy Amr powiedział: „Przyjemność to porzucenie rycerskości.” Wódz miał rację. Nie osiągnie się cech rycerza inaczej, jak poprzez wielki ciężar na duszy i ścisłą dyscyplinę.

Pewien poeta³⁷ rzekł:

Czyż nie widziałeś, że oszczercy
na nikim nie zostawią suchej nitki?
Nie zdradzaj więc swej tajemnicy, jak tylko sobie
samemu, bo każdy powiernik ma swojego powiernika.

Tajemnica – niech Bóg ma cię w swej opiece – jeśli wychynie z piersi jej właściciela i spełźnie z jego języka do choćby jednego ucha, przestaje być tajemnicą i szybko rozniesie się wśród ludzi. Staje się to między tą chwilą a momentem, kiedy tajemnica dotrze do drugiego ucha. Ponieważ niewiele jest na świecie ludzi, którym można ufać – a utrzymanie tajemnicy jest bardzo bolesne – będzie to trwać krócej niż mgnienie oka. Pierś właściciela drugiego ucha jest ciaśniejsza i szybciej przekazuje tajemnicę dalej. Jest wobec tej tajemnicy wierniejszy, łatwiej usprawiedliwić, że o niej mówi, a jego argumenty na rzecz tego sekretu łatwiej obalić. Podobnie jest z trzecim wobec drugiego, czwartym wobec trzeciego i tak aż do końca.

Tak jest również, jeśli mówiący poprzysięgnie dyskrecję, a jednak zdradzi tajemnicę, będąc człowiekiem mądrym, powściągliwym i przyjacielskim. A co dopiero, jeśli dowie się, a nie będzie mu nakazana dyskrecja, a jest spośród tych, którzy lubią rzucać oszczerstwa i rozpowiadać kłamstwa, zdrada tajemnicy może zaś przynieść mu pożytek albo odsunąć od niego szkody?

W takiej sytuacji wina leży raczej po stronie właściciela tajemnicy niż tego, komu została zdradzona. Miał bowiem tajemnicę, ale zluźował jej węzły, otworzył jej kłódkę i uwolnił ją z kajdan. Sam zaś stał się niewolnikiem i sługą człowieka, któremu swoją tajemnicę powierzył. Uczynił go swoim panem. Ten zaś, jeśli będzie chciał to wykorzystać, zachowa tajemnicę i dochowa jej do momentu, kiedy nadejdzie odpowiednia okazja, żeby z tajemnicy skorzystać w chwili gniewu. Niewiele jest jednak takich, którzy dobrze wykorzystują swoją wiedzę i dbają o wolność lub umacniają swoją pozycję. Często zdradzają tajemnicę nie celowo, lecz z powodu głupoty lub słabości. Jeśli taki człowiek nie potrafi zadbać o to, co posiada, nie zadba o bezpieczeństwo i wypuści tajemnicę, a posiadzie ją ktoś, kto jest silniejszy od niego, może polać się krew, skończyć się pomyślność, mogą odkryć się wstydlive sprawy i wszyscy mogą stanąć przeciwko sobie. A zatem ten, kto zdradza tajemnicę, jest najbardziej godny potępienia.

³⁷ Anas Ibn Usajd, towarzysz Proroka, VII w. (por. *Nine Essays of al-Jahiz*, Peter Lang, New York 1989, s. 32).

Poeta³⁸ powiedział:

Jeśli kogoś serce boli z powodu tajemnicy, którą w nim trzyma,
to jeszcze bardziej boli serce tego, kto poznał tę tajemnicę.

Nie ma nic gorszego, smutniejszego i straszliwszego niż to, kiedy ktoś był człowiekiem wolnym, panem samego siebie, i uczynił się czyimś niewolnikiem. Sam wybrał kajdany, nie będąc jeńcem. A wiadomo, że niewolnicy znoszą swoje więzy tylko dlatego, że zostali schwytani i uwięzieni. Człowiek, którego tajemnica skryta jest w jego sercu, a którą w czasie rozmowy ktoś chce z niego wyciągnąć i udaje mu się to, staje się łatwą ofiarą dla tego, kto chce przejąć nad nim kontrolę. Nie myśli wtedy o konsekwencjach i nieszczęściach, jakie może ściągnąć na niego takie zachowanie. Im więcej swoich tajemnic rozgłosi, tym więcej się pojawia jego panów, którym musi służyć w swojej niedoli. Jeśli źródło tajemnicy znane jest przez wielu lub choćby kilku ludzi, trudne staje się jej ukrycie. Jednak nie można potępiać tego, kto ją zdradza, jeśli to nie on jako pierwszy ją rozpuścił i nie on pierwszy o niej wiedział.

Jeśli ktoś spośród ludzi znanych ze swej powściągliwości zawładnie swym językiem i ukryje swoją tajemnicę, jeśli nie będzie wypowiadał się niepotrzebnie, ale jednocześnie nie będzie w stanie kontrolować wyrazu swych oczu, swojej mimiki, koloru twarzy i wyrazu brwi, kiedy przypomni sobie o tej tajemnicy, wszystko będzie można wyczytać z jego wyglądu. Stanie się tak, kiedy ktoś wspomni o podobnej sprawie, kiedy wydarzy się coś analogicznego albo pojawi się ktoś, kto ma związek z tajemnicą – chyba, że jest wyjątkowo silny i ma zdolność do samokontroli.

Tajemnica wyjawiona w ten czy podobny sposób upowszechni się w formie plotek lub domysłów ludzi nieprzychylnych, którzy wyciągają wnioski z ludzkich słów, zachowań i reakcji. Rozpowszechnione zostaną informacje w stopniu większym, niż działałoby się to za sprawą języka. Cóż więc dopiero, gdyby uwolnić słowa, a serce miałyby nimi kierować? Zaprawdę, przyzwyczajenie silniejsze jest od nakazów.

Tajemnicę mogą też otaczać domysły lub podejrzenia. Jej posiadacz zostanie wówczas oszukany, gdy ktoś wspomni o jakimś jej aspekcie. Wyda mu się, że oto tajemnica została już zdradzona, i uwierzy, że stała się wiedzą publiczną. Wtedy potwierdzi ją, opowiadając wszystkie jej szczegóły, doprowadzając się w ten sposób do zguby i zatracenia. Wiele zapisanych tekstów poznanych zostało w całości tylko na podstawie zachowanych fragmentów lub

³⁸ Fragment wiersza przypisywanego Asz-Szafi'iemu, jednemu z najwybitniejszych średnio-wiecznych prawników muzułmańskich, zm. 820 (zob. zbiór poezji tego autora na stronie http://www.halisiyye.com/edeb_dosyalar/divansafi.htm). Na temat Asz-Szafi'iego por też: M.M. D z i e k a n, *Pisarze muzułmańscy VII-XX w.*, Verbinum, Warszawa 2003, s.107n.

pieczęci, pobieżnego spojrzenia na kartkę lub na podstawie listu napisanego na drugiej stronie. Pamiętaj o tym i uważaj na wszystkich wokół ciebie, bo mogą ci zaszkodzić.

Opowiadają, że Prorok, Jemu pokój i modlitwa, rzekł: „Roztropność to podejrzliwość”³⁹. Zapytano ludzi z plemienia Sakif: „W jaki sposób osiągnęliście takie uznanie i posłuch?”. „Przez podejrzliwość” – odpowiedzieli. W przypadku swoich tajemnic nie dowierzaj więc innym, nawet tym, w których mądrość wierzysz, dopóki nie przekonasz się o ich dobrych zamiarach i o uczciwości tych ludzi. Jest bowiem tak, jak powiedział poeta⁴⁰:

Nie każdy człowiek rozumny da ci dobrą radę
i nie każdy, kto daje ci radę, jest rozumny.

Pewien człowiek z Iraku dumny był z tego, że poszedł do Abd al-Malika Ibn Marwana i poskarżył się przed nim na Al-Hadżdżadza⁴¹, poniżając go. Kiedy wyszedł od niego, opowiedział o tym jednemu ze swoich przyjaciół, a ten zapytał: „Skąd wiesz, że Księżę Wiernych Abd al-Malik nie opowie wszystkiego Al-Hadżdżadżowi, a ten nie będzie miał do ciebie żalu, kiedy wrócisz do Iraku?”. Mężczyzna odpowiedział: „Nie, na Boga, nigdy w życiu nie miałem do czynienia z kimś poważniejszym niż on”.

To, niech Bóg ma cię w swej opiece, wielki błąd, zdradliwe myślenie i zbytek zbędnego zaufania. Nie każdy porządny i mądry człowiek potrafi zachować tajemnicę, nawet jeśli chodzi o jego brata – zawsze jego sprawy będą dla niego ważniejsze. Ludzie wyższego stanu nie czynią tego wobec tych niższego stanu, lecz ci niższego stanu czynią to wobec wyżej postawionych, mając o nich dobre mniemanie i nadzieję, że ich sprawa zostanie załatwiona.

Najczęściej tajemnice ludzi są rozgłaszane przez ich rodziny i niewolników, znajomych i uczniów, nad którymi sprawują władzę i kontrolę. Jeśli kalif powierza swojemu posłańcowi tajemnicę, która może mu zaszkodzić, to na pewno nie będzie zachowana. Taki jest los wszystkich tajemnic, które powierzone są innym przez elity, możnych, których nie dosięgnie kara i których nie dotyczy potępienie.

³⁹ A l - D ż a h i z, *Kitab al-mahasin wa-al-addad*, s. 39. Al-Dzahiz przypisuje tę wypowiedź oratorowi z siódmego wieku Aksamowi Ibn as-Sajfiemu. Podobnie czyni Al-Majdani (por. A l - M a j d a n i, dz.cyt., t. 1, s. 208). Na temat Aksama por. M.M. D z i e k a n, *Dzieje Arabów*, PWN, Warszawa 2008, s. 140n.

⁴⁰ Abu al-Aswad ad-Du’ali, zm. 688, poeta i legendarny twórca gramatyki arabskiej (por. S e z g i n, dz. cyt., s. 346). Cały tekst wiersza zob. A b u a l - A s w a d a d - D u ’ a l i, *Diwan*, red. M.H. Al Jasin, Manszurat Dar wa-Maktaba al-Hilal, Bajrut 1998, s. 45.

⁴¹ Al-Hadżdżadż Ibn Jusuf (zm. 714), wódz umajjadzki, gubernator Iraku, znany ze stanowczości i skuteczności w walce i administracji (por. M a d e y s k a, dz. cyt., s. 174-176).

Sulajman Ibn Dawud⁴² powiedział: „Miej wielu przyjaciół, ale tajemnicę swoją powierz jednemu na tysiąc”⁴³. Nie chodzi o to, że masz odliczyć tysiąc spośród twoich przyjaciół i powierzyć tajemnicę temu, który nie jest wiarygodny. Powiedziano przecież: „Są ludzie warci tysiąca ludzi i ludzie niewarci jednego człowieka”. Podobnie powiedział Prorok, Jemu pokój i modlitwa: „Ludzie są niczym setka wielbłądów, wśród których nie można znaleźć ani jednego wierzchowca”. Chodzi o to, że niewielu jest ludzi szlachetnych, a wielu niegodnych i nie ma to związku z żadnymi proporcjami. Możemy znaleźć człowieka wartego tyle, co cała wspólnota, albo wspólnotę, która nie jest warta nawet ścinka paznokcia jednego człowieka.

Jeśli nie znajdziesz nikogo, kto spełniałby te warunki – ani takiego, kto jest wstrzemięźliwy, czyjemu rozumowi, prawdomówności, radom dowierzasz, ani takiego, któremu tajemnica nie przyniesie szkody ani pożytku, ani takiego, dla którego zachowanie tajemnicy nie stanie się ciężarem i który zaręczy, że dochowa tajemnicy i będzie się tego trzymał z wewnętrznym przekonaniem, nie zdradza jej. Nie mów jej takiemu, kto zaręcza, że jej nie wyda, a nie dochowuje przysięgi, takiemu, kto przysięga, ale jej nie strzeże. Nie mów takiemu, który, choć sprawia dobre wrażenie, może okazać się zdrajcą. Kara go spotka i popelni grzech, jeśli coś zostanie mu powierzone, a on postąpi z tym niegodnie. Ludzie mówią: Nie zdradzaj swojej tajemnicy nikomu, aż nie znajdziesz człowieka, którego opisał Miskin ad-Darimi⁴⁴ w swoim wierszu:

Jestem człowiekiem skromnym, co możesz dostrzec,
dźwigam moralność, którą opisać można krótko.
Bratam się z ludźmi, nie zdradzając tajemnic jednych
przed drugimi, choć je wszystkie znam.
Wędrują po świecie, a ich tajemnice
pozostają w skale, której człowiek nie jest w stanie skruszyć.

Zapytano pewnego człowieka: „Czy dochowujesz tajemnicy?”

Odpowiedział: „Czynię moje serce grobem dla niej – pozostanie w niej pogrzebana aż do dnia zmartwychwstania”.

⁴² Muzułmański odpowiednik biblijnego Salomona (por. J. D a n e c k i, *Opowieści Koranu*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1991, s. 186-192).

⁴³ Hutchins wskazuje na zbieżność tego zalecenia z fragmentem Mądrości Syracha: „Żyjących z tobą w pokoju niech będzie wielu, ale doradców – jeden na tysiąc!” (Syr 6,6) (por. W.M. H u t c h i n s, *Nine Essays of al-Jahiz*, s. 32, przyp. 8). Nie jest to zatem wypowiedź Salomona – nie znalazłem żadnego innego miejsca, gdzie przytaczana byłaby ta wypowiedź.

⁴⁴ Poeta okresu umajjadzkiego, zm. 708 (por. S e z g i n, dz. cyt., s. 323). Cytowany wiersz zob. M i s k i n a d - D a r i m i, *Diwan*, red. A. al-Dżabburi, Ch.I. al-Atijja, Matba’at Dar al-Basri, Bagdad 1970, s. 52.

Ktoś inny powiedział: „Lecz skrywam tajemnicę, jakby w niej tkwił miecz nad mą głową”⁴⁵.

Cechy te istnieją w słowach, ale nie w czynach. Sam się oszukuje ten, kto wierzy obietnicom innych, wcześniej ich nie sprawdzając. Sprawdziliśmy to i doświadczyliśmy tego, że ktoś, kto przypadkiem dowiedział się o czymś, dużo szybciej rozpowszechnia tę wiadomość niż prawomocny posłaniec, któremu powierzone zostało zadanie przekazania tej wieści. Czasami ktoś, komu nie udaje się przekazać jakiejś wiadomości, celowo szuka człowieka znanego z długiego języka i plotkarstwa i mówi mu coś, udając, że to tajemnica. I informacja od razu rozprzestrzenia się przez jego język niczym promień światła.

Tak uczynił Umar Ibn al-Chattab⁴⁶, niech Bóg go błogosławi, kiedy chciał, żeby rozniosło się, że przeszedł na islam. Zapytał: „Kto jest największym plotkarzem w Mekce?” Odpowiedziano mu: „Dżamil Ibn an-Nuhajt”⁴⁷. Poszedł więc Umar do niego i powiedział, że przyjął islam. Poprosił go jednocześnie, żeby zachował to dla siebie. Nie minęła noc i wszyscy w Mekce wiedzieli, że Umar, niech Bóg go błogosławi, jest muzułmaninem.

Jak widać, jednym z najlepszych środków pomagających uczynić sekret sprawą publiczną jest ostrzeżenie kogoś, żeby go nie rozgłaszał, albowiem zakaz jest największą pokusą. Bardzo trudno wytrzymać takie zastrzeżenie. Jest to rodzaj ograniczenia, dusza zaś jest ulotna i zmienna, kocha swobodę i uwielbia wolność.

Jeśli powiedzieć człowiekowi: „Nie waż się dotykać tej ściany” – a nigdy jeszcze jej nie dotknął – zaraz zapragnie to zrobić. Podobnie z tajemnicą, jeśli się ją powie i nie zakaże jej zachowania. Nie przyjdzie to człowiekowi do głowy, ponieważ w ludzkiej naturze tkwi dążenie do tego, co zakazane i znużenie tym, co się ma.

⁴⁵ Fragment wiersza Abu Mihdżana as-Sakafiego, poety i wojownika wczesnego okresu islamu, zm. ok. 650 (por. *Poezja arabska. Wiek VI-XIII. Wybór*, tłum. J. Bielawski i in., red. J. Danecki, Ossolineum, Wrocław 1997, s. 202-209). Zob. pełny tekst w: A b u M i h d ż a n, *Diwan*, Maktabat al-Izhar, [Al-Kahira, b.r.w.], s. 6. Odmienny od proponowanego przeze mnie przekład można znaleźć w antologii *Poezja arabska. Wiek VI-XIII. Wybór*: „lecz skrywam tajemnicę ucinania głów” (s. 208). W.M. Hutchins tłumaczy ten fragment następująco: „I guard a secret as though my life depended on it” (*Nine Essays of al-Jahiz*, s. 21). Tekst oryginalny mówi: „Wa-aktum as-sirra fihī darbatu al-unki”.

⁴⁶ Drugi kalif „Prawowierny”, panował w latach 634-644 (por. M a d e y s k a, dz. cyt., s. 122-142).

⁴⁷ Wedle przekazów historycznych człowiekiem, który rozpowiedział o przyjęciu islamu przez Umara, był Dżamil Ibn Mamar al-Dżumahi (por. I b n H i s z a m, *As-Sira an-nabawijja*, red. I. Hidżazi as-Saka, Dar at-Turas al-Arabi li-at-Tiba'a wa-an-Nasr [Al-Kahira b.r.w.], t. 1, s. 214. W komentarzu do bejruckiego wydania traktatów Al-Dżahiza edytor wysuwa podejrzenie, że zmiana ta jest wynikiem błędu pisarskiego kopisty (por. *Madżmu rasa'il Al-Dżahiz*, s. 208).

Chcielibyśmy wiedzieć, dlaczego człowieka pociąga bardziej to, co zakazane, nawet jeśli nie ma z tego żadnego pożytku, niż to, co dozwolone, bez żadnego powodu poza tym, że to, co ma, jest mu znane, a to, co nowe, jest ciekawsze. Dlaczego pociąga go to, co niedozwolone, a nie interesuje to, co dostępne? Dlaczego mówi się, że im ważniejsza sprawa, tym ważniejszy zakaz? Poeta⁴⁸ powiedział:

Człowiek wolny może się wstydzić, a kij jest dla niewolnika.
Nic tak nie działa na natręta, jak odmowa.

Dlaczego człowiek pragnie czegoś, przysięga na wszystko, a kiedy to dostaje, przestaje się tym czymś interesować i staje się to dla niego obojętne? Dlaczego królowie nie zadowolają się tym, co sami posiadają, lecz pragną tego, co mają ich poddani? Mówimy: Zaprawdę, Bóg Najwyższy, Jemu chwala, każdej duszy dał określone możliwości, których nie może przekroczyć, i nie może zdobyć więcej nad tę miarę.

Poniżej możliwości pozostają ubóstwo i strach przed braćmi, powyżej zaś bogactwo i bezpieczeństwo przed biedą. Z tego samego powodu – a zatem skąpstwa i zachłanności – dusza pogardza tym, kto do nich dąży i ma w poważaniu tego, kto potrafi bez nich żyć. Bóg uczynił ją pożądaną, zachłanną, podążającą za nowościami, łatwo popadającą w znużenie, przewrotną. Cięży nad nią przekleństwo, jej dobre cechy szybko zanikają, a jej cierpliwość jest niestała i zmienna. Gdyby nie te cechy, nie cierpiałaby. Dusza wyolbrzymia to, co nieistotne, dążąc do niego, jakby to był jej pokarm niezbędny do życia, albo ze względu na nieopanowane żądze i pragnienia. Istnieje wiele rodzajów pożądania, a każdy z nich ma swoich wyznawców, nieuznających żadnych innych. Dusza dziwi się temu, co niezwykle i niespotykane, śmieszy ją to, co niezwykle i rzadkie. Jeśli jednak to, co dziwne, namnoży się, staje się normalne. Kiedy to, co upragnione, przekracza możliwości duszy i jej potrzeby, staje się zbędnym nadmiarem. Nie myśli o tym i staje się to w jej oczach nieistotne. Najważniejsze dla niej staje się to, do czego dąży, nawet, jeśli jest to zbędne. Z kolei najmniej ceni to, czego jej nie brakuje, nawet jeśli jest bardzo potrzebne. Bóg stworzył miejsce dla tego, czego potrzebuje i czego pożąda. Kiedy to miejsce wypełni się radością, cel zniknie z oczu i pragnienie zostanie zaspokojone, dusza odwróci się od tego. Pragnienie ustąpi miejsca niechęci i nudzie.

⁴⁸ Baszszar Ibn Burd (714-784), jeden z najwybitniejszych poetów okresu abbasydzkiego (por. *Poezja arabska. Wiek VI-XIII. Wybór*, s. 291-302). Cytowany fragment wiersza por. B. Ibn Burd, *Diwan*, red. M.T. Ibn Aszur, Al-Matba'at Ladżnat at-Talif wa-at-Tardżama wa-an-Nasr, Al-Kahira 1954, t. 2, s. 224.

Przyczyną opisanego stanu jest to, że świat doczesny jest miejscem przemijania i nudy. W jego naturze nie ma stałości, nic, co w nim istnieje, nie jest niezmiennie. Stałość jest wyłącznie cechą Tamtego Świata. Dusza doświadcza znudzenia nawet tym, co kocha, nie tylko tym, czego nienawidzi. Podobnie jak człowiek, który syci się jedzeniem, pić i uciechami cielesnymi, kiedy nasyci się tym wszystkim, nie może na to patrzeć aż do czasu, kiedy powróci pierwsza przyczyna tych pragnień.

Natury ludzkie są do siebie podobne, a każdy zmysł ma swoją siłę i możliwość. Jeśli te możliwości wypełnią się, nie będzie już można znaleźć żadnego smaku ni zapachu – zmysły zostaną upośledzone. Wzrok słabnie, silny głos opada, smród zanika, a gorące pokarmy zmniejszają poczucie smaku. Każdy ze zmysłów poszukuje czegoś nowego. Zapach, uciechy cielesne i muzyka mają całkiem inny smak dla tych, którzy od dawna ich nie zażywali, niż dla tych, którzy od tego nie stronili. Dotyczy to wszystkiego poza bogactwem i wiedzą. Im są one większe, tym większe wywołują pragnienie. Jest tak, ponieważ celem człowieka nie jest w tym przypadku ugaszenie pragnienia, jak chcą tego ludzie wstrzemięźliwi i asceci, chodzi raczej o stłumienie żądy. Żądza zaś nie ma granic, ponieważ jej celem nie jest zaspokojenie potrzeb. Wysłannik Boga, Jemu pokój i modlitwa, rzekł: „Jeśliby syn Adamowy miał dwie doliny złota, na pewno zapragnie trzeciej. Żołądek syna Adamowego jest w stanie zapełnić jedynie całą Ziemią”. Pewien mędrzec zaś powiedział: „Kto nie zadowala się tym, co ma, tego nie zadowoli wszystko, co jest na świecie”.

Bóg Najwyższy powiedział: „I kochacie bogactwo miłością ogromną!”⁴⁹ oraz „Zaprawdę, jego miłość do dóbr jest ogromna!”⁵⁰.

Pewien poeta stwierdził zaś:

Ludzkie żołądki mogą się zapełnić,
ale oczy nigdy się nie nasyca.

Wśród hadisów znaleźć możemy następujący: „Czterech nie można nasyć czterema: ziemi deszczem, oka patrzeniem, kobiety mężczyzną i uczonego wiedzą”⁵¹. Oko nigdy nie nasyci się patrzeniem, podobnie jak nos – wąchaniem. Kiedy oko napatrzy się już na jedną rzecz, przenosi się na inną. Co się zaś tyczy wiedzy, jest ona zbyt rozległa, aby ją objąć. Jeśli ktoś poszukuje jej dla honorów i chwały, nigdy nie będzie zaspokojony, nie ma ona bowiem

⁴⁹ *Koran*, sura 89, w. 20, s. 722.

⁵⁰ Tamże, sura 100, w. 8.

⁵¹ Przysłowie to znane jest w świecie arabskim w rozmaitych wersjach. Hutchins wskazuje w tym punkcie na analogię do fragmentu Księgi Przysłów: „Trzy rzeczy są nigdy nie syte, cztery nie mówią: «Dość». Szeoł, nieplodne łono, ziemia wody nie syta, ogień, co nie mówi «Dość»” (Prz 30, 15-16).

końca. Im więcej jej będzie nabywał, tym bardziej wzrastać będzie jego pragnienie. Kto zaś poszukuje jej w zakresie, jaki mu potrzebny, zatrzyma się na małym. Ten, którego wiedza jest wielka, może widzieć w niej bogactwo i źródło chwały, znudzi się nią. Podobnie oko nudzi się nią i bogactwem. Mówi się: „Dwóch nie można nasycić: poszukującego wiedzy i poszukującego dóbr doczesnych”. Powiedzenie to wskazuje na przekroczenie granic rozumu, ponieważ nienasycenie przekracza możliwości. Pragnienie tego, co zakazane i zbędne, oraz podziw dla czegoś takiego nie przystoją człowiekowi mądrymu. Co zaś nie pozostaje w ramach ich etyki, nie powinno być brane pod uwagę, także jako podstawa analogii. To postępowanie kogoś, kto pomija argumentację i odchodzi od dowodzenia i analizy przyczyn.

Zachowywania tajemnic powinno się przestrzegać nawet w eleganckich relacjach i we wspaniałych kazaniach, gdzie jest mowa o sprawach tajemniczych i nieznanach, jak i w tych, które są ohydne i błazeńskie. Chodzi na przykład o sprawy religijne, które powinny być chronione przed zaciekłością, jaka może owładnąć duszę i wzbudzić nienawiść wyznawców przez niezgodę, koterie i wrogość. Także o tajemnice królów, dotyczące działań wobec ich wrogów, tajnych dążeń i planów, jak również ludzi z najbliższego otoczenia władcy. Przeszkodzić im może zazdrość zwykłych ludzi wobec królów, którzy są niebem ich osłaniającym, ku którym kierują się oczy i serca poddanych, jak również ich obawy. Pamiętać należy także o braterskiej wrogości. Wrogość, która następuje po przyjaźni, jest dużo silniejsza, ponieważ przyjaciele znają dobrze swoje tajemnice i wady. Być może, kiedy jeszcze byli przyjaciółmi, zbierali swoje wady i niedoskonałości, dobrze wszystko zapamiętując, przygotowując się na dzień, kiedy rozdzielili ich wrogość i nieprzyjaźń. Jeden z królów skarżył się na rozprowadzanie sekretów przez swoich poddanych:

Czego ludzie chcą od nas?

Ludzie nie zostawią nas w spokoju.

Nawet gdybyśmy żyli pod ziemią, będą nas śledzić.

Interesują się tylko tym, żeby rozpowiedzieć to, co schowaliśmy głęboko.

Dlaczego jest tak, że ludzie uwielbiają znieważać królów, śledzić ich poczynania, opowiadać o ich błędach? Rzucanie oszczerstw tak głęboko tkwi w naturze człowieka, że ustrzec się przed tym mogą tylko jednostki o silnej woli, ludzie bardzo rycerscy, o zdolnościach przywódczych i wielkiej pobożności. Ktoś powiedział: „Oszczerstwo jest owocem ascetów”. Inny zaś rzekł: „Grzesznik nigdy nie jest oszczercą”. A jeszcze innemu przypisuje się słowa: „Czy nie chcecie wspominać imienia grzesznika? Wspomnijcie o nim, aby ludzie go poznali”.

Nie sądzimy, żeby Bóg Najwyższy tylko wiernym dał możliwość rzucania oszczerstw. Jedno z przysłów mówi o oszczerstwie jako o rzeczy najbardziej

znienawidzonej, w obliczu której śmierć jest lepsza od życia. Rzekł: „Nie szpiegujcie się wzajemnie! Nie obmawiajcie jedni drugich w ich nieobecności!”⁵². Rzucanie oszczerstw prowadzi do stosowania bezwzględnego prawa, wygaśnięcia zapału, do głupoty, upadku wartości, powstawania problemów, zawiści. Wrogość ogarnęła ten świat, wpłynęła na naturę ludzi, przyczyniła się do upadku ich moralności oraz do tego, że zło zaczęło przewyżczać dobro, że w sercach zaczęły panować nikczemność, podłość i zawiść. Nikt już nie jest od tego wolny. Kiedy człowiek prawy spogląda na to wszystko, co odrzuca, jego reakcja widoczna jest dobrze na jego twarzy i w jego słowach. Jeśli zaś ktoś patrzy na kogoś wzrokiem przepelnionym nieprawością i wrogością, to często znajdzie w nim wady. To skłania go do rozpuszczania kłamliwych plotek na jego temat. Potem jeszcze dodaje kolejne. Kłamstwo sprawia, że to, co dobre, staje się złe, i umacnia jeszcze zło człowieka złego. Wszystko, o czym powiedziałem, oprócz tego, co jest bezpodstawne, dotyczy ludzi: wymysły, bzdury, oszczerstwa i bełkot. Pewien mędrzec rzekł do swego syna: „Synu mój, pamiętaj, człowiek to tylko słowa, jeśli chcesz być dobrym słowem, uczyni to!”.

Wszystkie tajemnice na świecie to opowieści o człowieku i o tym, co w nim tkwi. Większość oszczerstw ma swe źródło w tajemnicach i zazwyczaj są to zbędne ciężary. Oszczerca zdaje się lekceważyć rozliczenie z samym sobą i ze swoimi własnymi grzechami, zapomina o swoich wadach i zajmuje się sprawami innych, które go nie dotyczą i nie powinny go obchodzić. Odrzuca słowa i czyny innych, nie zauważa ich zachowań i zachwyca się swoimi złymi poczynaniami. Traci dużo siły na lekceważenie swoich spraw, nie chodzi przy tym o dbałość o swoje dobro, miłość własną. Nie chodzi o to, że pilnuje swoich spraw, ulepsza swoje życie i ma na nie wpływ, ani też o to, że należy mu się wdzięczność za to, co czyni. Wprost przeciwnie – za to wszystko należy mu się potępienie. To najważniejszy temat ludzkich rozmów i najważniejsza pobudka ludzkich czynów we dnie i w nocy.

Pewien mędrzec⁵³ rzekł: „Głęboka refleksja prowadzi do głębokiej mowy. Głębokie myśli pobudzają do zabawy i częściej gadaniny”. Gdyby człowiek mówił tylko o tym, co go dotyczy, a nie zajmował się cudzymi sprawami, byłoby mniej gadania. Gdyby pod sprawiedliwy osąd poddawano jego sprawy, gdyby poddawał ocenie to, co zachodzi między nim a jego Stwórcą oraz między nim a jego braćmi i współpracownikami, jego życie byłoby lepsze i miałby mniej problemów. Zaprawdę bowiem Bóg Najwyższy nie stworzył smaku słodszy niż sprawiedliwość, nic bardziej kojącego serce niż godne

⁵² *Koran*, sura 49, w. 12, s. 620.

⁵³ W *Kitab al-bajan wa-at-tabajjun* Al-Dzahiz przypisuje te słowa przekazicielowi tradycji Isie Ibn Alemu (702-780) (por. t. 1, s. 122). Na temat Isy Ibn Alima por. A l - C h a t i b a l - B a g h d a d i, *Tarich Baghdad*, red. B.A. Maruf, Dar al-Gharb al-Islami, Bajrut 2001, t. 12, s. 467.

postępowanie, a także nic bardziej gorzkiego niż tyrania i nic obrzydliwszego niż niesprawiedliwość.

Jeden z naszych przodków rzekł: „Tyranie zna tylko ten, kto jej na sobie doświadczył”. Ten, kto stosuje sprawiedliwość, rozumie, że ludzie wolą jej smak niż smak niesprawiedliwości, jeśli ją uczyni. Nienawidzi tego, czego nienawidzi dla siebie, stąd postępuje moralnie dobrze. Ludzie postępują niesprawiedliwie wobec siebie przez zachłanność i żądze, które tkwią w ich naturach, dlatego potrzebują sędziów. Powierzają im swoje sprawy, a oni rozsądzą je, żądając czasem większej kary, niż ludzie życzyliby swoim wrogom.

Pewien mędrzec powiedział: „Najtrudniejsze jest postępowanie w zgodzie z samym sobą, dzielenie się z bratem swoim majątkiem i wspomnianie Boga”. Nie chodzi mi przy tym o formuły „O, Boże!”, „Dzięki Bogu!”, „Nie ma bóstwa oprócz Boga Jedyne” czy „Bóg jest wielki”. Pamiętaj o Nim poprzez swoje czyny: jeśli będą miłe Bogu, dokonuj ich, jeśli zaś nie będą Mu się podobać, zaniechaj ich.

Pewien człowiek rzekł: „Trzech znajdzie się w cieniu Tronu Bożego w dniu, kiedy nie będzie już żadnego cienia poza nim: Pierwszy to człowiek, który nie potępił swojego brata za jakiś błąd, zanim nie poprawił go u siebie samego, najpierw bowiem powinny go interesować własne grzechy, a dopiero potem grzechy innych. Drugi to ten, który nie uczynił niczego, zanim nie upewnił się, czy jest to zgodne z wolą Boga, czy wbrew niej. Trzeci wreszcie to ten, który nie prosi od ludzi więcej, niż sam im dał. Czy chcecie być pośród nich?”⁵⁴.

Wyśłannik Boga, Jemu pokój i modlitwa, rzekł: „Niech Bóg będzie miłościw dla tego, kto wydał na innych ze swego majątku, był oszczędny w swoich słowach, a jego własne grzechy interesowały go bardziej, niż grzechy innych.”

Rzekł Isa Ibn Marjam⁵⁵: „O, Synowie Izraela, każdy z was widzi drzazgę w oku brata, a nie widzi belki tkwiącej w swoim oku!”⁵⁶. Zapytano też Ise: „Jaki jest twój najlepszy uczynek?”. Odpowiedział: „Niewtrącanie się w sprawy, które mnie nie dotyczą”.

Rzekł Amr Ibn Ubajd⁵⁷: „Trzy rzeczy są dla mnie ważne: żeby zostawiać na boku nie moje sprawy, nie zabierać dirhama, który pozostaje po transakcji, i mieć brata, który wspomże mnie w potrzebie”.

⁵⁴ Chodzi o dzień zmartwychwstania. Wypowiedź jest nawiązaniem do hadisu, w którym jest jednak mowa o siedmiu osobach (por. np. encyklopedię hadisów na stronie <http://hadith.al-islam.com/loader.aspx?pageid=236&Words=%D9%8A%D8%B8%D9%84%D9%87%D9%85+%D8%A7-%D9%84%D9%84%D9%87&Level=exact&Type=phrase&SectionID=2>).

⁵⁵ Isa Ibn Marjam – muzułmański odpowiednik Jezusa, jeden z najważniejszych proroków muzułmańskich (por. J. D a n e c k i, *Opowieści Koranu*, s. 207-213).

⁵⁶ Wyrażne nawiązanie do Ewangelii według św. Mateusza (por. Mt 7,3).

⁵⁷ Teolog, 699-761 (zob. W. M o n t g o m e r y W a t t, hasło „Amr B. 'Ubayd, w: *The Encyclopaedia of Islam*).

Czy jest ktoś bardziej godny wiary, niż ten, czyje słowa można policzyć i od kogo nie wyjdzie ani jedna nieprzemyślana wypowiedź? I ktoś, komu policzono wszystkie najdrobniejsze części ciała i tymże ciałem był w stanie zaświadczyć o wiarygodności swego języka, wytrzymując wszystkie cierpienia? Jedna z tradycji [Proroka] twierdzi: „Człowiek, który liczy swoje słowa, świadczy, że są one rzadkie i że dotyczą tylko jego spraw”.

Każdy człowiek powinien rozliczać samego siebie, nie patrząc na innych – tylko on, nie jego rodzina, dzieci czy bliscy. Bóg, niech będzie pochwalony – a Jego słowa są prawdą – rzekł: „Każdy człowiek jest zastawem tego, co sobie zarobił”⁵⁸. Rzekł także: „O wy, którzy wierzycie! Sami jesteście odpowiedzialni za wasze dusze. Nie zaszkodzi wam ten, kto zabłądził, jeśli jesteście prowadzeni drogą prostą”⁵⁹.

Nie można wyegzekwować nakazu czynienia tego, co uznane, i zakazu czynienia tego, co naganne, jak tylko z pomocą miecza i knuta. Pewien uczony rzekł: „Dwie rzeczy nie obejdą się jedna bez drugiej: język i miecz”.

Jeślibyś zastanowił się nad tym, o czym rozmawia wielu ludzi, dojdiesz do wniosku, że wielu pyta o to, co ich nie dotyczy. Interesują się tym, czym nie powinni, i ciekawią ich sprawy, które ani nie przyniosą im pożytku, ani im nie zaszkodzą. Wielu tych, którzy odpowiadają, odzywa się niepytanych i wyraża się o sprawach, o których nie mają pojęcia. Jeśli powiedzieć takiemu: „Kto cię pytał?”, na pewno się zawstydzą. Jeśli ktoś zaprzeczy jego słowom i przedstawi przekonujące argumenty, to przestanie rozpowiadać niestworzone rzeczy. Bóg, Jemu chwała, rzekł: „Powiedz: «Ja nie żądam od was za to żadnej zapłaty ani też nie jestem spośród tych, którzy biorą na siebie ponad możliwości»”⁶⁰.

Hiszam Ibn Abd al-Malik przechodził obok plotkarza i oszczercy odzianego w szatę z trenem unurzany w pyle. Oszczyerca powiedział do niego: „Ej, ty, pobrudziłeś sobie ubranie!” – „A co cię to obchodzi?” – odparł kalif. – „Dlaczego go nie spalisz?” – „A jaki będziesz miał z tego pożytek?” Wtedy oszczerca zamilkł, wściekły. Gdyby wszyscy zachowywali się wobec oszczerców w taki sposób, jak Hiszam, oszczercy trzymaliby język za zębami i mniej byłoby oszczerstw, pomówień i plotek.

Niektórzy mówią: Nie ma ludzi podlejszych niż oszczercy. Ukrywają oni swoje prawdziwe oblicze, zniżają głos i szepczą. Jedyńm ich celem jest przydanie sobie ważności i poniżanie innych.

Kalif Mu’awija rzekł: „Czy wiesz, kto to jest człowiek szlachetny? Jeśli go zobaczysz, oddajesz mu honory, a gdy odchodzi, obgadujesz go”. Przysięgam,

⁵⁸ *Koran*, sura 52, w. 21, s. 631.

⁵⁹ Tamże, sura 5, w. 105, s. 147.

⁶⁰ Tamże, sura 38, w. 86, s. 548.

tak jest z elitami wobec motłochu, z królami wobec poddanych i panami wobec niewolników. Oszczyca niewiele zyskuje swoim atakiem na kogoś – rośnie jedynie liczba osób, które udają, że go poważają. Gdyby plotkarz ograniczył swe obelgi do tych, którzy mogą go zaatakować, byłoby to do wybaczenia. Ale kierując się podłością, w jednakowym stopniu obmawia swojego zarządcę i pokojówkę, jak i tych, którzy są mu równi swoją pozycją. Obmawia kogoś przed jego wrogiem, pomagając mu swoimi bzdurami, zbliżając się do niego swoją podłością i małością. Nie ma jednak na niego żadnego wpływu, nie oczekując przy tym od niego żadnej nagrody czy podziękowania. Wtedy może pójść do tego, którego obmówił, i z kolei oczernić jego wroga jeszcze bardziej, także nie oczekując żadnego za to wynagrodzenia, a czyniąc to tylko i wyłącznie dla swojej własnej satysfakcji. Jednakowo chętnie wychwala on bogatego, niczego za to nie zyskując, i obmawia ubogiego bez żadnego powodu. Kiedy wszystko się wyda i zostanie za to potępiony, wszystkiemu zaprzeczy, przysięgając na wszystko, co najcenniejsze. Takich ludzi należy się wystrzegać i nie wolno wierzyć żadnym ich wykrętom, przeprosinom ani przysięgom. Taki powinien być okryty wstydem i odsunięty od innych.

Człowiek szlachetny nie powinien zachowywać się wobec drugich w sposób inny, niż oni zachowują się wobec niego, chyba że wymaga tego sytuacja, nakazując posłużenie się intrygą lub oszustwem. Plotka może splamić dobrą opinię, jaką się cieszył do tej pory. Człowiek mądry może uciec się do oszustwa, kiedy jego próby pogodzenia się z wrogiem dobrocią i perswazją spełzną na niczym.

Ktoś powiedział: „Rzadko kiedy ktoś, przeprasząc, nie kłamie” – wynika to z mnogości wad w ludziach i z wielkiej niechęci do przyznawania się do błędów. Wstyd z powodu przeprosin nie likwiduje ciężaru na duszy, jaki pozostaje po obmowie, ani też ten ciężar nie chroni przed kolejną obmową. Poza tym wielu ludzi, którzy są przeproszani, w rzeczywistości nie przyjmuje tych przeprosin, choć czyni takie pozory. Mają oni doświadczenie z nadmiarem przysięg i niechęcią do przyznawania się do winy, dopóki nie pojawi się jasny i jednoznaczny dowód przedstawiony przez prawdomównego świadka.

Jest tak z człowiekiem przeproszanym, ale dotyczy również przepraszającego, jeśli chowa w duszy powód, żeby przepraszać tylko tego, kto te przeprosiny przyjmie. Nie powinien jednak wstydzić się swego postępowania wcześniej, niż sytuacja się wyjaśni. Często przepraszamy tylko ze strachu przed upadkiem i trwałością władzy przeproszanego. Prawnicy analizują zasady funkcjonowania władzy, wskazując, że takie zachowanie wobec władcy może wywoływać podejrzania, które mogą przyczynić się do utraty głowy, majątku lub czci. Trudno poradzić sobie z tą chorobą inaczej, jak tylko wyrzekając się nadmiernej dumy. Chwała języka tkwi w tym, żeby mówić wiele dobrych rzeczy, a zachowywać dla siebie kłamstwa i oszczerstwa.

Prorok, Jemu pokój i modlitwa, rzekł: „Muzułmaninem jest ten, kogo język i ręce są bezpieczne dla drugiego muzulmanina, a ten, kto nie jest bezpieczny dla innych, nie jest bezpieczny również dla samego siebie”. Ktoś powiedział: „Chroni swoje przed wszystkim poza nim samym”. Ktoś inny⁶¹ zaś rzekł: „Śmierć człowieka tkwi w jego ustach”. Na bramie jednego z miast w Sindzie⁶² napisano: „Uważaj na swoją głowę!”. Pewien starożytny rzekł: „Jeśli strzały dosięgną brata, można je wyjąć. Jednak strzały mowy, które trafiają w serce, nigdy nie zostaną usunięte”. Bahram⁶³ opowiadał, że któreś nocy usłyszał głos ptaka i wypuścił ku niemu strzałę, trafiając go śmiertelnie. A nie widział go, kierując się tylko głosem. Kiedy go znalazł, rzekł: „Gdyby ten ptak milczał, lepiej by było dla niego”. Mówią też: „Nic nie zasłużyło bardziej na długie więzienie niż język”. Inna opowiadka głosi: „Język każdego ranka wita inne części ciała, pytając: «Jak się macie?». «Dobrze, jeśli tylko zostawisz nas w spokoju» – odpowiadają”.

Prorok, Jemu pokój i modlitwa, rzekł do Mu'aza Ibn Dżabala⁶⁴: „Cóż tkwi na nosach ludzi w ogniu piekielnym, jak nie spisy plotek rozprowadzanych przez ich języki?”.

Rzekł Isa, Jemu pokój: „Trzy są czyny pobożne: mowa, myśl i milczenie. Kto mówi o czymś innym niż o Bogu, jego mowa jest bełkotem; kto myśli o czymś innym niż pobożność, jest nierozważny; kto milczy, a nie medytuje, ten jest rozpustnikiem”. Zastanów się, którą spośród dwóch rzeczy zajmowałeś się w życiu: mądrym namysłem czy czczym bełkotem. Spójrz, jak Bóg Najwyższy opisał najdoskonalszych ze swoich sług: „Którzy się odwracają od czezej gadaniny”⁶⁵; „A kiedy słyszą pustą gadaninę, odwracają się od niej”⁶⁶; „A kiedy przechodzą obok pustej gadaniny, to przechodzą z godnością”⁶⁷. I ochronił uszy mieszkańców Raju i ich języki, mówiąc: „Oni tam nie usłyszą pustej gadaniny ani też nie odczuwają podniety do grzechu, lecz tylko słowa: «Pokój! Pokój!»”⁶⁸.

⁶¹ Powiedzenie to jest przypisywane między innymi Aksamowi Ibn as-Sajfiemu (por. Al-Mufa d al Ibn Sa l a m a, *Al-Fachir*, red. C.A. Storey, Brill, Leyden 1915, s. 202).

⁶² Kraina geograficzno-historyczna, obecnie w południowym Pakistanie.

⁶³ Bahram V Gur, władca perski z dynastii Sasanidów, który panował w latach 421-439. W średniowiecznym piśmiennictwie arabsko-muzułmańskim jest on uważany za jeden ze wzorów dobrego władcy.

⁶⁴ Towarzysz Proroka, przekaziciel tradycji i uczoney muzulmański, 602-640 (por. Ibn al-Asir, *Usd al-ghaba fi marifat as-sahaba*, red. M.I. al-Banna, M.A. Aszur, Dar asz-Szab, b.m. i r.w., t. 5, s. 194-197).

⁶⁵ *Koran*, sura 23, w. 3, s. 407.

⁶⁶ Tamże, sura 28, w. 55, s. 470.

⁶⁷ Tamże, sura 25, w. 72, s. 437.

⁶⁸ Tamże, sura 56, w. 25-26, s. 645.

Powiedział Prorok, Jemu pokój i modlitwa: „Kult ma dziesięć części, z których dziewięć tkwi w milczeniu”. Ali Ibn Abi Talib⁶⁹, niech Bóg się Nim raduje, powiedział zaś: „Najlepszą pobożnością jest cierpliwość i oczekiwanie na radość”

Oto słowa pewnego mędrca: „Gdyby człowiek zazwyczaj milczący był w swoim milczeniu zmuszony do tego, by sprostować słowa, jakie ktoś mu przypisał, i musiał powiedzieć: rzekłem to a to, a nie to i to, złamanie przez niego zwyczaju i zwrócenie uwagi na prawdziwą jego wypowiedź, mające na celu wyprostowanie twierdzeń łgarza i wskazanie na kłamstwo, którego nie akceptuje, uznać należałoby za jeden z najdoskonalszych przejawów milczenia”.

Jest możliwe, że jakiś człowiek wspomni Imię Boga Najwyższego i Najdoskonalszego i że uznać to należy za grzech. Jest tak, gdy w ten sposób uświęca podły grzech i podburza do popełnienia czynów niegodnych i w ten sposób chce usprawiedliwić niegodziwy rozlew krwi lub wyolbrzymić nieznaczną ranę. Tymczasem podśmiewa się i prowokuje do nieprawości i zniszczenia. Rzekł pewien poeta:

Jeślibym chciał obgadać was obu, gdy nie ma jednego,
mówiąc szczerze, ale w wielkiej tajemnicy,
nie wyraziłbym się o was ani dobrze, ani źle,
i śmiałybym się, dopóki nie uwierzyłby moim słowom.

Arabowie mówili: „Kto rzadko klekotał, rzadko świergotał i rzadko ryczał, ten odsuwał zło”.

To jest temat, który chcieliśmy wyczerpująco przedstawić czytelnikowi tej książki i nie chcieliśmy zajmować go problemami, które wychodzą poza nakreślone przez nas granice. Inne rzeczy znajdzie gdzie indziej, jeśli zechce poszukać. Wystarczy powiedzieć o tym jedno zdanie, ponieważ w rzeczywistości tylko słowa o tym traktujące różnią się – sedno zaś pozostaje. Spójrz na wszelkie zło tego świata, a przekonasz się, że jego początkiem zawsze było wypowiedziane słowo, które wywołało wojnę, jak wojny między plemionami Bakr i Taghlib, Banu Wa'il, Banu Abs i Zubjan, Banu Baghid i Banu Aus, plemionami Al-Chazradż i Kajla, wojny Al-Fidżar i wojny między Arabami a Persami⁷⁰. Jeśli zagłębisz się w dawne dzieje, okaże się, że trudno zliczyć

⁶⁹ Kuzyn i zięć Proroka, od 656 czwarty kalif „Prawowierny”, pierwszy imam szyicki, jedna z najważniejszych postaci w dziejach islamu, zm. 661 (por. M.M. Dz i e k a n, *Ali Ibn Abi Talib, pierwszy imam szyicki*, „Rocznik Muzułmański” 6(2006), s. 5-13; M a d e y s k a, dz. cyt., s. 147-152).

⁷⁰ Chodzi o tak zwane ajjam al-Arab, „dni Arabów”, wojny toczone przez plemiona arabskie między sobą oraz z Persami, głównie w okresie staroarabskim (por. M.M. Dz i e k a n, *Abū al-Faḍl A'mad an-Naysābūrī al-Maydānī, Nazwy Dni Arabów (Asmā' Ayyām al-'Arab)* (wstęp, przekład i komentarz), „Studia Arabistyczne i Islamistyczne” 2002, nr 10, s. 99-135; t e n ż e, *Dni Arabów („Ajjam al-Arab”): między historią a legendą*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego” 66(2003), s. 183-187.

tych, których zabił język, a śmierć tkwiła w jednym słowie, które wypowiedział. Nic dziwnego, że ktoś powierza swoją tajemnicę komuś, kto nie jest na to przygotowany, a ten pierwszy znał go wcześniej jako człowieka godnego zaufania i nie miał wobec niego żadnych wątpliwości. Niezwykle jest jednak, że ktoś powierza swoją tajemnicę człowiekowi, którego wcześniej nie znał, lecz spotkał go tylko raz czy dwa, nie mając pojęcia o jego zwyczajach, pochodzeniu i moralności. Poddaje się od razu pierwszemu wrażeniu, a jego rozum zostaje oszukany, zanim omamiona zostaje jego wiara i zatracony jego majątek. Jego nieszczęścia mnożą się, ponieważ jego cierpienie staje się przypadłością, cechą nabytą. Przypadłość niebieska i to, co zesłało na niego w tajemnicy przeznaczenie, pojawiły się po tym, jak jednostka zastosowała odpowiednią drogę rozumowania i inteligencję w celu zdobycia dla siebie tego, co najlepsze. Prawidłowe rozumowanie jest łatwiejsze i mniej skomplikowane dla osoby mądrej, która jest do tego przyzwyczajona, nawet jeśli to, co znienawidzone, byłoby gorzkie i wstrętne. Nieunikniona udreka i nieuleczalna choroba nie wiążą się dla człowieka nimi dotkniętego ze zmartwieniem, potrzebą, brakiem, upokorzeniem czy smutkiem za tym, co utracił, są one bowiem samooleczeniem.

Kryje się za tym teoria, w którą nie chcemy się zbyt zagłębiać, ponieważ ostatecznie oznacza to samo. Z tego wszystkiego, o czym mówiliśmy powyżej w niniejszym traktacie, najważniejsza dla nas jest kwestia zachowywania tajemnicy i wyważenia języka – taki był nasz główny cel. Jeśli zbyt skrótowo potraktowaliśmy tę kwestię, to za Bożym wspomżeniem inteligentny czytelnik wyciągnie z naszych słów odpowiednie wnioski. Konkretyzacja jest, naszym zdaniem, bardziej przekonująca, a objaśnienie bardziej efektywne. Korzyści z tego traktatu większe będą dla kogoś, kto ma rozum i zechce działać zgodnie z tym, co wyczytał, niż dla kogoś, kto zatrzyma się tylko na poziomie słów. Najważniejsze bowiem jest działanie zgodne ze słowami, jako że mądrość to słowo i czyn. Sytuacja kogoś, kto tylko mówi, a nie realizuje swoich słów, podobna jest sytuacji teoretyków. Piękno teorii kończy się wraz z jej wyrażeniem – trwa ona, dopóki ktoś o niej opowiada, a ktoś drugi jej wysłuchuje.

Czyny godne przynoszą korzyści, honory i chwałę za życia i po śmierci. Są skarbnicą dla potomnych, piękną opowieścią i przykładem na wieki. Najważniejsze jest przy tym powodzenie dane przez Boga, bowiem los serc jest w Jego rękach, a wszystko, co dobre, od Niego pochodzi. I na Boga się zdajemy we wszystkich naszych poczynaniach.

Skończyła się księga *O zachowywaniu tajemnicy* autorstwa Abu Usmana Amra Ibn Bahra al-Dzahiza przy pomocy Boga i Jego wsparciu, za Jego wolą i przyzwoleniem, a Bóg przez swoje miłosierdzie niech ześle mu powodzenie. Dzięki Bogu na początku i na końcu, niech modli się za naszego Pana Muhammada, Jego Proroka i za Jego Ród Wspaniały i Czysty. Jemu Pokój.